

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petittem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie

Dziś: Wojciecha arc.

Jutro: Jerzego.

Pojutrze: Marka ew

Grecko-katolickie:

Antypy muz.

N. 1. Antyp.

Artemona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na droptę, pardwy, słonki, cietrzewie, guszcze i ptatwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 07 m.

Zachód „ o 6 g. 52 m.

Barometr 767. Pogoda.

W jaki sposób sfałszowano wybory lwowskie.

II. Ponieważ już przed trzema laty, jak powszechnie wieść niosła, pozachodziły w czasie skrutynjum podrabiania głosów w interesie paru osobistości zagrożonych upadkiem, więc skrutatorowie sali V zgodzili się br. na to, aby wszystkie kreślone karty zaopatrzyć własnoręcznie klauzulami. Mianowicie na każdej karcie zanotowano z dołu: 1) ilość głosów na niej się znajdujących, 2) ilość nazwisk przekreślonych i 3) ilość nazwisk dopisanych. Każdą klauzulę taką zaopatrzył obliczający skrutator swoją cyfrą dla większej autentyczności. W sali tej głosowało 836 wyborców, z tych 494 na listę magistracką, 112 na listę mieszczańską, a 159 na listę osobistej kwalifikacji. Prócz tego było kilkadziesiąt list ruskich i rozmaitych.

Ponieważ list magistrackich było najwięcej, więc nasamprzód wzięto je do obliczenia, a tymczasem inne listy opakietowane i opieczętowane nawet prywatnymi pieczętkami skrutatorów, od 7.—23. lutego wcale się nie znajdowały na stole skrutatorskim, lecz były w przechowaniu pod kluczem sekretarza prezydjalnego Jakubowskiego. O okoliczności tej nadmieniamy wyraźnie, ponieważ interesowane w sfałszowaniu ich osoby uparcie głosiły, że podrobienie mogło nastąpić tylko na sali, gdzie ze stołu skrutatorskiego mógł je ktoś zabrać, a następnie przerobione podsunąć. Wersja ta z umysłu rozpuszczana, jest wręcz wykluczoną zgodnemi zeznaniami kilku naocznych świadków.

Mając przed sobą listę magistracką, ciekawsi skrutatorowie starali się przedewszystkiem obliczyć, ile razy wykreślono te osobistości, przeciwko którym obrócił się cały świadomy spraw ogół wyborców, a więc Marchwicki, Michalski, Krasucki, Horowitz, Russman, Schaff itp. Skonstatowano, że na listach mieszczańskich i osobistej kwalifikacji nazwiska tych kandydatów wyjątkowo tylko były dopisywane, a natomiast w liście magistrackiej np. Russmann był wykreślony 236 razy, a zatem stanowczo w tej sali był w mniejszości, i analogiczne wykreślenia okazały się także innych wyżej wymienionych osobistości. Równocześnie podobne zjawisko skonstatowali skrutatorowie opozycji także w innych salach, mianowicie w sali IV, gdzie głosowali wyłącznie tylko urzędnicy państwa, i gdzie na 915 głosujących, lista magistracka osiągnęła tylko 356 głosów, a natomiast listy mieszczańskie i osobistej kwalifikacji liczyły łącznie 529 głosów, stwierdzono zaraz z początku skrutynjum, że na tych ostatnich listach Russman ani Schaff wcale nie byli dopisywani, bo przecież naturalną było rzeczą, iż w osobistościach tego gatunku obywatelstwo nie mogło się zakochać.

W połowie lutego było już rzeczą niemal pewną, że wskutek tak olbrzymich wykreśleń, 5 albo 7 najosobliwszych kandydatów magistrackich nie ma absolutnej większości, i że w ich miejsce albo przejdą niektórzy z wybitnych kandydatów opozycyjnych, albo będą musiały być rozpisane uzupełniające wybory. Popłoch padł na klikę magistracką.

Figury ich, chociaż nie należące do skrutynjum, zaczęły się codziennie pojawiać na sali, snuć od stołu do stołu, i zbierać daty. Najgorliwszą inspekcję odbywał wiadomy „statystyk“, i sam Russman, a Schaff, jako przewodniczący sali II. manipulował sam gorliwie, wychwalając Skarb-

ka, który będąc jedynym w tej sali z ramienia opozycji skrutatorem, towarzyszył mu czasami w okularach, bo niedowidza przy druku lub pisaniu. Konsternacja między prowodyrami była przez kilka dni widoczna, aż około 20. lutego nagle zmienili fizjonomje i poczęli głosić, że już „wszyscy przeszli“.

Sekret tej zmiany wyjawiał się dopiero 23. lutego, gdy skrutatorowie sali V. (gdzie przewodniczył Krasucki) ukończywszy obliczenie list magistrackich, wydobyli ze szafy prezydjalnej pakiety z listami mieszczańskimi i osobistej kwalifikacji. Było to wieczorem przy świetle. Zaraz przy odczytywaniu pierwszych list uderzyły dopisywania Russmanów, Szaffów, Krasuckich, ale nikomu nie upadło na myśl, by fałszerstwo było możliwe, skoro każda lista była zaopatrzona wyżej wspomnianą klauzulą skrutatorów. Dopiero na drugi dzień za dnia oglądając te dopiski jednym charakterem czynione, dostrzeżono, że i owe klauzule skrutatorów zostały w czambuł sfałszowane przez wytarcie rądryką cyfry wykreśleń i cyfry dopisków. Skrutator napisał był np. „2 wykreślone — 2 dopisane“. Fałszerz chcąc upozorować dodatkowe dopisanie nazwisk Russmana, Szaffa itp. wytarł rądryką cyfry 2 i 2, a poprawił na 4 lub 8 jak mu potrzeba było. Fabrykację tę czynił widocznie w nocy, bo rądrykowanie jest niedokładne, przezierają bowiem pierwotne, prawdziwe cyfry. Tu i ówdzie zachwycał rądryką literę słowa, i pakował swoją cyfrę na nie. Gdziekolwiek przerobiwszy cyfrę wykreśleń, zapominał dostosować cyfrę dopisków. Na jednej czy dwóch listach wyborca czynił wykreślenia i dopisywania własnoręcznie atramentem czerwonym. Fałszerz użył także czerwonego atramentu, ale nie mogąc ugadnąć — gwazdał czerwienizną odmienniej barwy.

Podaliśmy już poprzednio parę przykładów takich podrobień. Jedno z nich skonstatował przed komisją dr. Obmiński, skrutator z IV. sali, któremu pozmieniano kandydatów. Najzuchwalszem jest przerobienie klauzuli samego wyborcy, który na swojej liście głosowania (oznaczonej liczbą skrutatorską 581) napisał: „Wobec szacherki praktykowanej przy skrutynjum nadmieniam wyraźnie, że 7 wykreśliłem i 7 dopisałem“, i podpisał greckimi literami T. P., fałszerz zmienił 7 na 8 i dopisał — Russmana.

Jeszcze zuchwalszem jest podrobienie listy głosowania pewnego wyborcy, który się pełnym podpisał nazwiskiem: Dobiński czy Dobiński (jeżeli nas pamięć nie myli).

Tak sfałszowanych list jest w jednej tylko sali V. dwieście kilkanaście. Fakt ten świadczy wymownie, w jakich opałach czuła się klika, skoro była zmuszoną dla własnego ratunku — rzucić się na przeróbkę nawet tak trafnie i przeczornie asekurowanych list!

Listy z kraju.

Kołomyja 21. kwietnia. (Sejmik relacyjny). Wczoraj, mimo ulewnego deszczu zgromadziło się w pawilonie ogrodu miejskiego w Kołomyji około 200 włościan, nieco inteligencji, 10 księży i parę żydów, ażeby wysłuchać sprawozdania dra Okuniewskiego z jego czynności, jako posła na Sejm. Ze strony rządu był obecnym komisarz starostwa Chrzyszczewski. Po ukonstytuowaniu prezydjum zgromadzenia (przewodniczącym wybrano p. Korczyńskiego, sekretarzami pp. adwo-

kata Daniłowicza i Harasimowicza), zabrał głos poseł Okuniewski.

Najpierw wyluszczył powody, dlaczego nie składał sprawozdania poselskiego po poprzedniej sesji. Mianowicie, ponieważ po wystąpieniu Romańczuka w Sejmie położenie posłów było bardzo drażliwym, dlatego poseł przystał na propozycje swych kolegów, zaczekać, dopóki sprawa się nie wyjaśni i nie uciszy. Dalej wyliczał wszystkie ważniejsze ustawy i wnioski, jakie na obu sesjach były wniesione albo załatwione, a dla włościan miały interes, a więc mówił o ustawie sanitarnej, ustawie o policji ogniowej i o konwersji długu pańszczyźnianego - indemnizacyjnego, projektowanej przez p. Szczepanowskiego. „Chociaż myśl p. Szczepanowskiego — mówił p. Okuniewski — była dla nas bardzo sympatyczną, mimo to, my musimy jej się sprzeciwić, a to z następujących powodów. Najpierw dlatego, że my nie mogliśmy się pogodzić z myślą, ażeby rozciągać pańszczyznę na dalsze lata; chociaż ciężko, ale trzeba spłacić teraz, gdyż pieniędzy nie ma, a od każdego długu trzeba płacić lichwę (głosy: lichwiarskie procenta!). My nie mogliśmy oenić, na co ma się zaciągać taką pożyczkę; to byłoby ciężkim obowiązkiem dla naszych dzieci i wnuków (głosy: sławno!). Muszę podnieść, że p. Biliński podziękował nam, że my pomogliśmy obalić ten projekt“.

Wspomniał z żalem p. Okuniewski o smutnym fakcie, jaki zaszedł w pow. kołomyjskim po wniesieniu przez niego interpelacji na tamtej sesji względem postępowania komisarza Wajdowicza. Mianowicie żądali tego od niego wyborcy. Poseł chodził osobiście po domach i wypytywał o faktach, radził podawać mniej faktów, ale pewne, przekonał się, że fakty były prawdziwe, a tymczasem, gdy rząd wdrożył przeciw temu urzędnikowi śledztwo dyscyplinarne, zaszedł charakterystyczny fakt, że ci sami ludzie opuścili go, fakty zaprzeczyli (głosy: sumno! kotri to?), a niektórzy księża wyrażali nawet temu panu swoją kondolencję z powodu tego wypadku! „Niemiły to dla mnie obowiązek — mówił p. poseł — ale tak samo, jak wy macie prawo mnie krytykować, tak i ja mam prawo, ażeby wy w odpowiedniej chwili mnie nie opuszczali!“

Pod scharakteryzowaniu wniosku p. Abrahamowicza, mającym na celu dodatkowe opodatkowanie gorących napoi, i wniosku p. Koziebrodzkiego o stacjach klimatycznych i kąpielowych, przeszedł p. poseł do sesji tegorocznej. Zaznaczył, że wszyscy posłowie jednomyślnie starali się o polepszenie doli stanu nauczycielskiego i oświaty, mówił o ustawie dla chowu bydła, o wniosku Huryka celem zniesienia rogatek na drogach krajowych, o ustawie łowieckiej, o wniosku Potoczka co do wcielenia obszarów dworskich do gmin, o budżecie krajowym, ustawie finansowej i innych sprawach, mniej lub więcej obchodzących włościan.

W końcu wyluszczał rzecz o tak zw. „nowej erze“ i scharakteryzował ją mniej więcej takimi słowami:

„Znane wystąpienie p. Romańczuka (głosy: Zradnyk, pojednaw się z panami), w sejmie uważam za niewłaściwe co do formy, albowiem wszystkie ważniejsze sprawy powinny być według regulaminu klubowego, traktowane najpierw w klubie. P. Romańczuk tego nie zrobił i „zaskoczył“ w pełnej izbie swych towarzyszy. Jednakowoż nie zrobił on i jego towarzysze tego dla oso-



bistych wygód. Romanczuk sądził, że jeśli wyprze się moskalofilów i radykałów, to rząd będzie miał wolną rękę do działania. Ja, jak wiadomo, wystąpiłem przeciw temu. Mówiłem, że pod ten sztandar nie pójdę, a miałem na myśli serwilizm narodowców. Prawa warte są wtedy coś, gdy są wywalczone. Minęło półtora roku, a koncesyj obiecanych nie było. Między narodowcami powstał niepokój, i rząd dał ruskie gimnazjum w Kołomyi, dał 4 normalki i zapowiedział zmiany w seminarjach nauczycielskich. Komisarz rządowy na interpelację p. Rożankowskiego odpowiedział całkiem szczerze, że od teraz na wszystkie podania ruskie będą władze odpowiadać tylko po rusku; to było intencją samej korony — o tem wiem bardzo dobrze. Jak dawniej dostawał każdy urzędnik, który nie odpowiadał po polsku, od rządu nosa, tak teraz — wiem pozytywnie — dostaje upomnienie, jeśli nie odpowie po rusku.

„A więc tzw. „nowa era“ przyniosła pewne korzyści dla Rusinów, a najważniejsze, że zamarkowała dobitnie naszą odrębność narodową. Ażeby mnie nie posądzono o tendencyjność, pozwolę sobie zwrócić uwagę zgromadzenia na Polaków w r. 1865 za ministra Belcrediego. Mianowicie Gołuchowski, obejmując ster rządu w Galicji, zażądał, między innymi, od centralnego rządu: zniesienia rozdziału Galicji, przyznania w zasadzie prawa przemieszczania urzędników według swego upodobania, polskich szkół i gimnazjów, zaprowadzenia języka polskiego w administracji, postępowania systematycznego względem Rusinów, regulacji katastru i serwitutów. A „nowa era“ czy nie obala wielu tych punktów? Żąda, ażeby urzędnicy ruscy nie byli przenoszeni na Mazury, żąda ruskich szkół; ale nie rusza katastru i serwitutów. Taka polityka łaski nie doprowadzi do żadnego celu. Kraszewski pisał: „Zyskaliśmy łaski, a wyrzekliśmy się praw; co zaś najsmutniejsza: godność narodu sprzedaną została za półmisek soczewicy. Polityka z dnia na dzień, utylitarna nie zbawiła jeszcze nikogo. Może ona życie uczynić znośniejszem, ale go ani przedłuża, ani zapewnia“... Delegacja polska odgrywa rolę służebnicy postusznej, często nadasanej, grożącej, wytargowującej sobie maleńkie datki za milczenie lub pokikiwanie.

I rząd dawał Polakom koncesje kosztem ruskości. Jak tylko Polacy zażądają czego dla kraju, to rząd mianuje jednego z nich cześć i kwita. Domagali się Polacy decentralizacji zarządów kolejowych a mianowicie Bilińskiego prezydentem, ale decentralizacji nie przeprowadzono. Domagali

się reformy podatków — mianowano Dunajewskiego ministrem skarbu, i ten opodatkował wódkę i naftę tak, że Niemiecby tego nie potrafił. To znaczy, spuścić się na łaskę. A nie zapominajmy, że my nie mamy i tej siły odpornej, którą mają Polacy: tam nauka, oświata. Skoro oni daleko z serwilizmem swoim nie zaszi, to jakże daleko my zajdziemy? (głosy: do Ameryki, do Brazylii!) Nam mogą dać szkoły, przyznać nacjonalność (głosy: ne welykij zdotok!) Zama'kowanie odrębności narodowej, rzecz bardzo ważna. Jeśli będzie założone w Kołomyi ruskie gimnazjum, a ktoś z Rusinów powie... wołę posyłać dzieci do gimnazjum polskiego, niż do takiego ruskiego, to będzie przyłożeniem noża do własnego gardła. Na Węgrzech przekląłby takiego wyrodka naród. Ale ponieważ posady robią niewolników, to chcą, a żeby byli ludzie przeciwnego zdania, którzyby pokazywali drogę. A jeśli wszyscy będą za „nową erą“, to niedaleko zajdziemy, chyba tylko do służalstwa. Dawniej, gdy student starał się o stypendjum, mówił, że patriota, dziś zapewnia, że wierny rządowi, wierny nowej erze, wierny kościołowi... Dzisiaj *Dilo* ignoruje już znaczenie wieców ludowych. Ja więc osobiście do polityki „nowej ery“ nie przyłączyłem się i niebawem trzeba będzie się zacząć upominać o katastrofę i serwituty“ (głosy: sławno! sławno!). Potem nastąpiły interpelacje mniej ważne, a w końcu uchwalono na wniosek p. Bilousa postawi jednogłośnie wotum zaufania. (N. J.)

Mielnica 20. kwietnia. (Na cele oświaty). D. 27. lutego i 26. marca br. odbyły się u nas przedstawienia amatorskie, na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Dano „Na wędkę“ Walewskiego, „Teatr amatorski“ Baluckiego i „Onufry“ Dobrzańskiego. Wszystkie te komedyjki odegrano dobrze. Podnieść tu należy, że teatr amatorski w Mielnicy jest w zawiązku, gdyż dotąd dano dopiero dwa przedstawienia. Cześć należy się tym panom i paniom, którzy się zajęli urządzeniem tej zabawy, a to tembardziej, iż musieli walczyć z niejedną przeciwnością, chcąc przyjść w pomoc ubogiej młodzieży szkolnej. Zaslugę w zainicjowaniu i dojściu do skutku tych przedstawień położyli przeważnie pp. Smólski i Lubowiecki. Wypada mi tu podnieść również czyn szlachetny komitetu balu poprzedniego, na cele dobroczynne odbytego, z którego czysty dochód 44 zł. uzyskano, a p. Hampel naczelnik sądu zakupił z tego książki dla młodzieży z wydawnictwa dziełek ludowych, z Towarzystwa pedagogicznego z „Macierzy Polskiej“ i „Proświty“ za kwotę 24 zł., sprowadził szafę na

łożenie tych książek i to wszystko na użytek szkoły w zarząd podpisanemu oddał, doręczając pozostałą gotówkę 8 zł. 33 ct. na dalsze zakupy i oprawę książek. Składam więc tym wszystkim dobrodziejom i przyjacielowi młodzieży szkolnej, serdeczne podziękowanie. *Rogożyński* nauczyciel.

Mleko.

Komisja sanitarna krakowska uchwaliła podać do wiadomości ogółu: „Mleko jest pożywieniem bardzo ważnym, bo używają go prawie wszyscy ludzie, a dzieci małe karmią się niem przeważnie lub nawet wyłącznie. Ażeby mleko odpowiadało zupełnie swemu celowi, winno być nietylko zupełnie czyste, tj. z ciałami obcymi nie pomieszane i świeże, ale i pochodzące ze zwierząt zupełnie zdrowych. Mleko składa się z rozmaitych części, z których najważniejszemi są tłuszcz, osobny rodzaj cukru i właściwe białko, sernikiem zwane. W mleku prawidłowem ilość tych części zmienia się dosyć nieznacznie, a zmiana ta zależy przeważnie od rodzaju zwierzęcia i jego paszy. Wartość pożywcza mleka zawisa od składu chemicznego, każde zanieczyszczenie mleka, lub nawet proste roztworzenie wodą obniża jego wartość, a może je czynić nawet wprost szkodliwym; nie ulega bowiem wątpliwości, że pomijając szczególne przypadki, ustrój ludzki, a osobliwie ustrój dziecięcy znosi dobre tylko mleko czyste z ciałami obcymi, ani nawet z wodą nie zmieszane. Wielka śmiertelność w wielu miastach wśród dzieci w pierwszym roku życia pochodzi w znacznej części z mleka zarobionego.

Stąd łatwo pojąć, iż kupując mleko, osobliwie dla małych dzieci, baczyć się powinno nietylko na cenę, ale i to przedewszystkiem na to, by mleko nie było z niczem pomieszane, ani nawet wodą nie roztworzone. Publiczność powinna mieć się na ostrożności i w razie podejrzenia udać się do władzy miejskiej, która bezpłatnie mleko zbada i stronie intereswanej udzieli odpowiedniej wiadomości.

Mleko powinno koniecznie pochodzić ze zwierząt zupełnie zdrowych, bo pomijając nawet mniejszą zwyczaj wartość pożywną mleka ze zwierząt chorych, mogą niektóre choroby udzielić się za pośrednictwem mleka ze zwierząt ludziom, jak np. gruźlica, (której najpospolitszą formą są suchoty płucne), szkarlatyna, zaraza pyska. Pewność, że mleko pochodzi ze zwierząt całkiem zdrowych, przedstawiają tylko mleczarnie wóckowe, pobierające swój towar ze stajen, zostających pod dozorem lekarskim i weterynaryskim. Ponieważ jednak tylko bardzo mała część ludności zaopatrywać się może w takie mleko, bo go jest stosunkowo mało, a z natury rzeczy musi być ono droższe, choć oczywiście

8)

PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— I nie pisuje pan wierszy?
— Owszem, pisywałem za młodu bardzo dużo... To jest, cóż ja mówię za młodu; widzi pani, że i dziś nie jestem przecież stary ale za bardzo wczesnej, wczesnej młodości. Dziś jużbym tego nie potrafił.
— Dla czego?
— Ręka ociężała, proszę pani, ręka. My rolnicy, dzwigając przez całe życie plug, przekazany przez pradziadów...
— Czy być może, osobiście? własnymi rękami?
— To jest właściwie nie własnymi, ale po części i własnymi; bo proszę pani, cóż zrobić, jak parobek orze za płytko, albo za głęboko; jak zamiast odwalić skibę prosto jak strzelił, robi gzygaki jakies, ani w pięć ani w dziewięć, na pośmiewisko ludziom, wtenczas naturalnie...
— Rozumiem, wtenczas pan własnymi rękami...
— Co robić, proszę pani? istotnie własnymi rękami huknę go w kark, aż mu się babka przyśni.
— Ależ, panie, to barbarzyństwo — i pan tak robisz: pan, który niegdyś pisywał wiersze. Kaliciński wielkie oczy zrobił.
— A cóż to jedno drugiemu przeszkadza? Wiersze wierszami, a robota swoim porządkiem. Zresztą to już było dawno. Pamiętam dobrze, po całych dniach siedziałem nad przepisywaniem, ca-

łe książki przepisywałem, na kolorowym papierze, na welinach, na atlasie nawet.

— Więc pan tylko przepisywał?

— A jakże miało być inaczej? przecież jak kto chce wiersze napisać, to musi je skądś przepisać, z książki, albo jeżeli umie, z pamięci.

Julcia nie oponowała. Postanowiła zwozić rozmowę na inny przedmiot.

— Czy tu się bawią w okolicy? — spytała.

— Jak czasem — odrzekł, patrząc na swe blyszczące buty i jak gdzie.

— Ale w ogóle?

— W ogóle powiedziałbym, że nie ażeby... Dawniej to prędzej jakaś zebrała się partyjka, dziś nawet z dziadkiem trudno skleić.

— Pan mówi o kartach?

— Ja nie nie mówię, odpowiadam tylko na pytanie. Pani wybaczy, czasem bywam trochę roztargniony, zwłaszcza, gdy całą moją myśl, całą, jakby to powiedzieć jestestwo, zajmuje i pochłania wyłącznie tylko jeden przedmiot... Przedmiot, który... do którego... to jest właściwie powiedziałem...
Biedny Kaliciński chciał odrazu przystąpić do rzeczy i wykrztusić wyznanie, a przynajmniej dać do zrozumienia, że nie przyjeżdża bez celu, ale widocznie nie miał szczęścia. Raz, że frazes, który zawczasu przygotował sobie, opracował, zaakręglił, uwiązał mu jakoś w gardle i na żaden sposób wydobyć się nie mógł; a powtóre że i ciotka, dowiedziawszy się o przybyciu gościa, pospieszyła do domu.

Gdy weszła do saloniku, Kaliciński zerwał się z krzesła, wyprostował i złożył głęboki ukłon. Po wymianie wzajemnych grzeczności, ciotka z łatwością poprowadziła rozmowę, w której jednak nie znalazło się miejsca na rozczarowanie, zawody, oraz na ów przedmiot, który... do którego...
Gdy weszła do saloniku, Kaliciński zerwał się z krzesła, wyprostował i złożył głęboki ukłon. Po wymianie wzajemnych grzeczności, ciotka z łatwością poprowadziła rozmowę, w której jednak nie znalazło się miejsca na rozczarowanie, zawody, oraz na ów przedmiot, który... do którego...

Ciotka była bardzo uprzejma dla gościa, dopytowała go o stosunki rodzinne i jak zaczął kombinować rozmaite konneksje i koligacje, zalała pewne powinowactwo pomiędzy rodziną Kalicińskich a własną. Stary kawaler zachwycony był przyjęciem, jakiego doznał, z fantazją podkrywał wąsiki i pieścił się w duszy nadzieją, że wszystko pójdzie jak z płatka. To przekonanie dodało mu humoru, a że Julcia również rada była poartatować i pośmiać się trochę, więc czas schodził szybko na gawędce.

Powrócił też i Wiktor, ale jakiś zirytowany i kwaśny, widocznym było, że silił się tylko, aby być uprzejmym dla gościa i że z trudnością ukrywał w sobie jakąś troskę, czy kłopot.

Julcia dostrzegła to niezwykle zachowanie się brata i korzystając z chwili, w której ciotka z panem Kalicińskim zastanawiała się nad koligacjami jakiejś rodziny, szepnęła do stojącego przy oknie Wiktora.

— Co tobie jest, mój drogi?

— Nic, moja Julciu.

— O, nie ukrywaj przedemną! Mnie nie wprowadzisz w pole, ja czytam w twoich oczach jak w książce.

— Później ci powiem.

— Nie, nie, powiedz zaraz, uspokój mnie, bo widzę, że cię coś niezwykłego musiało spotkać.

— Miałem znowu z Zarskim przeprawę.

— O co?

— Ah, o te głupie awantury leśne, wyobraź sobie, że podziękował za obowiązek, chce wyjść stąd; ale później ci to opowiem, teraz trzeba się zająć naszym gościem.

— Masz słuszność, chodźmy do stołu.

— Pan Wiktor — odezwał się Kaliciński — z pewnością wieś polubi, gdy dłużej pomiędzy nami pomieszka. Na jesieni szczególnie bardzo tu przyjemnie, zwłaszcza z chartami...

wartość pożywcza większą z powodu dobrego żywienia zwierząt, przeto najwięcej ludzi musi używać mleka ze zwierząt, nie zostających pod szczególną kontrolą. Ażeby przeto zapobiegać, ile tylko można, przenoszeniu się przez mleko chorób ze zwierząt na ludzi, *zaleca się bardzo nie używać mleka i śmietanki inaczej, jak tylko po przegotowaniu*, przyczem nadmieniam się wyraźnie, że wrzenie przez 5 minut wystarcza zupełnie do odjęcia mleku zdolności przenoszenia chorób ze zwierząt na ludzi.

Jeszcze jedna okoliczność zasługuje na uwagę. Mleko chwyta bardzo łatwo zarodki niektórych chorób zakaźnych i nie można teraz wątpić, że mleko, pochodzące nawet ze zwierząt zupełnie zdrowych, może być pośrednikiem w szerzeniu się chorób zakaźnych, jeżeli do obmywania naczyń używano wody nieczystej, zakażonej, lub jeżeli mleko znalazło się tylko w izbie, w której przebywała osoba choroba zakaźną dotknięta. Znane są przypadki, że tym sposobem za pośrednictwem mleka szerzyły się tyfus, dysenterja czyli czerwonka, szkarlatyna. Ponieważ zaś nie ma nigdy pewności, że mleko nie zawiera w sobie żadnych zarodków choroby, zaleca się i z tego względu używać wyłącznie mleka i śmietanki po przegotowaniu, a rady tej słuchać należy szczególnie wtedy, gdy dojdzie wiadomość, że we wsi, z której mleko pochodzi, pojawiła się choroba zakaźna.

KRONIKA.

„Kraj”, sztuka uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie wyznaczonym przez galic. Wydział krajowy, a we Lwowie zabroniona przez namiestnictwo — wystawioną dziś zostanie w Gnieźnie.

Rada przybozna kolei państwowych w dniach najbliższych zostanie zwołana na sesję wiosenną. Między innymi mają być jej przedłożone zasady co do zmiany taryfy towarowej na kolejach skarbowych.

Z Sokoła: We wtorek 26. bm. o g. 8. wieczorem rozpoczyna się godziny ćwiczeń jubileuszowych, które będą się odbywać we wtorki, czwartki i soboty o tejże godzinie. Godziny wtorkowe przeznaczone będą dla biorących udział w pochodzie celem przeciwienia musztry, zaś godziny we czwartki i soboty dla biorących udział w ćwiczeniach wolnych i na przyrządach.

Żałobne nabożeństwo. Z okazji 400-letniej rocznicy wygnania żydów z Hiszpanji, odbędzie się w niedzielę d. 24. bm. żałobne nabożeństwo w kościele, przy ulicy Żółkiewskiej.

Cwiczenia wojskowe odbywały się w krakowskim batalionie obrony krajowej w drugie święto Wielkiejnocy, niemniej w dniu następnym. W pierwszy

dzień świąt, w niedzielę, zajęci byli żołnierze i po południu w tak zwanej „szkole”. Wszystkie inne oddziały wojska załogi krak., wolne były przez niedzielę Wielkanocną, poniedziałek i wtorek od wszelkich ćwiczeń; wyjątek stanowił batalion obrony krajowej. *Nowa Ref.* donosząc o tem pisze: „Zapewniają nas, że pod tym względem istnieją szczegółowe przepisy, albo więc komendanci wszystkich oddziałów wojskowych załogi krakowskiej naruszyli ten przepis, zwalniając żołnierzy od zajęcia przez trzy dni świąt, a komendant obrony krajowej od tych przepisów się zastosował, — albo rzecz ma się przeciwnie i komendant obrony krajowej ze zbytku gorliwości nie pozwolił żołnierzom na spoczynek świąteczny”.

Stowarzyszenie wzajemnej pom. członków sztuki drukarskiej we Lwowie ogłosiło właśnie sprawozdanie z czynności i obrotu funduszy za rok 1891, który jest trzydziestym piątym rokiem istnienia tego tak pożytecznego stowarzyszenia. Ze sprawozdania tego podajemy najważniejsze daty. I tak: Przychód kasowy w tym roku wynosił 5.402 złr. 31 ct., zaś rozchód w tym czasie 5.119 złr. 02 ct., z porównania okazuje się nadwyżka 183 złr., 29 ct. Po odciążeniu z tej kwoty 20 złr. 87 ct. przeznaczonych na żelazny fundusz, pozostaje jako nadwyżka rocznych przychodów 162 złr. 42 ct., z której to kwoty potrącić należy przedewszystkiem dług funduszowi żelaznemu, powstały niedoborem w 1890 roku 73 złr. 89 ct., z pozostałej zaś reszty w kwocie 88 złr. 53 ct. przydziela się wedle statutu $\frac{1}{3}$ część (17 złr. 70 ct.) do funduszu żelaznego, zaś $\frac{2}{3}$ części t. j. 70 złr. 83 ct. stanowi fundusz rezerwowy na rok 1892. — Ogólny stan majątku w papierach i gotówce wynosił w 1890 r. 18.325 złr. 75 ct., z końcem zaś roku 1891 wynosi 18.509 złr. 04 ct. t. j. wzrósł o kwotę 183 złr. 29 ct. — Z kasy stowarzyszenia pobierało w roku 1891 stałe wsparcie: 8 inwalidów, 22 wdów i sieroty po jednym członku. Nadto wypłaca kasa stowarzyszenia viatica podróżnym towarzyszom sztuki drukarskiej. Stowarzyszenie liczyło w r. 1891 dwóch członków honorowych i 166 członków zwyczajnych.

Przeziwko pokątnemu pisarstwu. Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Rozeszła się wczoraj po mieście uporzeczywie kolportowana pogłoska, że lwowska izba adwokacka odebrała patent jednemu z tut. adwokatów. Pan ten był już poprzednio karany za popieranie pokątnego pisarstwa. Przyczyną zamknięcia kancelarii adwokackiej na zawsze miało być znalezienie całych stosów blankietów na pisma sporne z podpisem tego pana u pokątnych pisarzy bukowińskich. Izba adwokacka czernowiecka odniosła się z zażaleniem do lwowskiej a ta postąpiła sobie może zbyt surowo, ale sprawiedliwie. Pokątne pisarstwo bowiem jest rakiem, toczącym nasze społeczeństwo.

pana musi być bardzo szczęśliwa.

— Żona? — zapytał zdumiony — ja żony nie mam, proszę pani?

— Więc pan dobrodzieju wdowiec?

— Chowaj Boże, jestem kawaler jak dotychczas, żyję w osamotnieniu i smuku.

— Trzeba było sobie znaleźć pocieszycielkę.

— Nie szukałem, pani dobrodziejko, pod słowem, nie szukałem. Może w okolicy mówią inaczej, ale to plotki, nic więcej, jak zwykle parafjalne plotki. Taki ważny krok w życiu trzeba robić z namysłem, chyba, że się znajdzie przedmiot, który, to jest właściwie, dla którego...

— Proszę pana — rzekła służąca, wchodząc do pokoju i zwracając się do Wiktora — przyszedł gajowy i trzech chłopów.

— Jakaś leśna sprawa — wtrącił Kaliciński — codzienna to u nas zabawka.

— Zawołaj ich tutaj — rzekł Wiktor.

Po chwili interesanci weszli do pokoju. Gajowy, w krótkiej sukmanie, z torbą borsuczą na ramieniu i strzelbą powiazaną sznurkami w rękę, kłaniając się nisko, rzekł:

— Z przeproszeniem wielmożnego dziedzica, pan rzadca mnie tu przysłał do wielmożnego dziedzica, jako wielmożny dziedzic przykazał, żeby o kuźdem złodziejstwie nie do pana rzadcy, jeno do samego wielmożnego dziedzica...

— Dobrze, a cóż to za ludzie.

— A to właśnie, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica, są aktualnie złodzieje.

— Jakże można tak ich nazywać!

— A no... niby według tego, jako dziś w nocy sosnę...

— Zkąd wiecie, że to oni?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zmarli. Henryk Kock, syn słynnego Pawła de Kock, zmarł w Paryżu w 73 roku życia. Zmarły był płodnym i wesołym powieściopisarzem, choć niedorównywa ojcu.

We Lwowie zmarł w 44 roku życia hr. Adam Dzieduszycki, właściciel dóbr.

Maurycy Michał Stankiewicz, bibliograf, założyciel i właściciel krótki czas prowadzonego w Krakowie antykwariatu, w ostatnich czasach prokurzysta księgarni Spółki wydawniczej polskiej, członek komisji antropologicznej Akademii umiejętności, zmarł w Krakowie w 35 roku życia. Znanym był jako długoletni pracownik w krakowskiej księgarni Gebethnerów, jako zdolny i sumienny współpracownik *Przewodnika bibliograficznego* dra Wislockiego, oraz lwowskiego *Kwartalnika historycznego*, założonego przez śp. Liskego. Litwin z pochodzenia, sercem gorący Polak, Maurycy Stankiewicz gorliwie badał zabytki przeszłości litewskiej i nader cenne ogłaszał w tym kierunku rozprawy, któremi zwrócił na siebie baczną uwagę niemieckich i rosyjskich uczonych. Pracami temi zdobył sobie także zaszczytne zaproszenie do grona członków komisji antropologicznej Akademii. Jeszcze podczas zjazdu lekarzy i przyrodników, w roku ubiegłym w Krakowie odbytego, wygłosił w sekcji przyrodniczej odczyt, którym stał w rzędzie sumiennych badaczy przeszłości i pochlebnie zyskał uznanie. Wychowanie szkół warszawskich uchodzić musiał w 1877 r., aby podczas wojny rosyjsko-tureckiej nie służyć wrogom, zamierzającym powiększać swoją potęgę.

W Brodnie w Sławonji zmarł jeden z wybitniejszych pisarzy i publicystów chorwackich, dr Ignacy Bričić. Ojciec jego, Ignacy Alojzy, był jednym z najczynniejszych działaczy chorwackich, a brat Andrzej Torwat zasłynął jako autor artykułów o stanie Słowian, ogłoszonych w *Journal des Débats*, wkrótce po ruchach 1848 r., w których brał udział, i zostawił zajmujące wspomnienia z epoki od 1844 do 1866 r. Ignacy Bričić, zmarły obecnie, wydawał prace swego ojca i brata, a za młodu umieszczał poezję w „Sednicy“ i „Nevenie“. Brał też gorliwy udział w polityce swego kraju.

W Peszcie zmarł Józef Budenz, znakomity profesor tamtejszego uniwersytetu, w 66 roku życia. Zmarły znany był w świecie naukowym jako pierwszorzędnym filolog i położył wielkie zasługi na polu filologii porównawczej języka węgierskiego, tureckiego, tatarskiego i fińskiego.

W Romanówce koło Szczurowic w pow. brodzkim, zmarła w 63 r. życia Karolina z Witaszewskich Nawrocka, wdowa po śp. Franciszku Nawrockim, urzędniku cłowym. Postać to była znana uczestnikom ruchu narodowego z r. 1863, a dobrocią serca i miłością drugich umiała sobie zdobywać szacunek i powszechną życzliwość.

Senator Tondaro, profesor botaniki w uniwersytecie w Palermo, zmarł tam 62 r. życia.

W Madrycie zmarł w 73 roku życia, znany generał Jovellar. W r. 1865 był podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny. W r. 1874 objął dowództwo przeciw karlistom i został następnie ministrem wojny młodego króla Alfonsa XII. Był też członkiem izby i senatu.

Samobójstwo. Ze Stryja donoszą, że w tutejszym hotelu francuskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Salomon Gottesman, eksternista VIII. klasy gimn., syn kupca ze Stanisławowa, przepędziwszy przedtem kilka wesołych godzin w kawiarni tegoż hotelu. Huk strzału zagłuszyła muzyka.

Dla chorych dzieci. Krakowskie Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci ogłasza, że i w tym roku przyjmować będzie do lecznicy w Rabce dzieci ubogich rodziców, potrzebujące wód rabczańskich. Przyjmuje się dzieci od lat 4 do 12, uwzględniając przy każdorazowym wyborze, aby była równa liczba chłopców i dziewcząt. Przy wyborze pierwszeństwo mają rekonwalescenci ze szpitala św. Ludwika, po dokonanych operacjach, następnie dzieci z gminy miasta Krakowa wyznania chrześcijańskiego, a z pomiędzy tych dzieci ubogich nauczycieli, niższych urzędników, niezamożnych rzemieślników.

Lornetki dla nowego teatru krakowskiego. Warszawski optyk, p. Michał Pik, odniósł się do władz miejskich z propozycją urządzenia w nowym gmachu teatru wypożyczania lornetek widzom na wszelkich miejscach numerowanych. Urządzenia tego rodzaju zaprowadzone zostały od roku mniej więcej w warszawskim teatrze wielkim; obecnie zaprowadzone być mają w Berlinie, oraz w teatrach carskich Moskwy i Petersburga, a posiadają je także liczne teatry w Paryżu. P. Pik działa w imieniu francuskiego towarzystwa, reprezentowanego przez p. Felsenhardt-Skalskiego i obowiązuje się dostarczyć do wszystkich miejsc teatru kra-

— Nie jestem ja wielkim amatorem myśliwstwa.

— A tak, tak, w gruncie rzeczy nie ma się czem zachwycać, ja sam nie lubię chodzić z wędłem po błotach, ani też stać na stanowisku w lesie, ale z chartami, panie, to co innego, to powiedziałbym jest rozrywka rycerska!

— Z jakiego względu?

— No widzi pan, polowanie ze strzelbą opiera się na podstępie, tu zaś jest walka: zającowi, czy lisowi pozostawia się możliwość ucieczki; jeżeli mu się życie nie uprzykrzyło, niech zmyka.

— Ale też i człowiek przy takiej zabawce może kark skrócić — wtrąciła ciotka — właśnie przed laty dwudziestu, jeden z moich kuzynów przyłapał życiem polowanie z hartami, spadł z konia i zabił się...

— Proszę pani dobrodziejki, nie każdy spada, ja oto na przykład tyle lat poluję i nie miałem dotąd wypadku. Prawda też, że i mój Zefir jest bardzo pewny w nogach...

— Cóż to za Zefir?

— To ten właśnie konik, na którym przyjechałem tu do państwa.

— Ten ogromny?

— Gdzież on ogromny, tak sobie średniej miary, jak dla mnie. Muszę mieć takiego, gdyż na kucyku wyglądałbym nie bardzo apropos. Na wiosnę Adaś Marcinowicz dawał mi za Zefira trzy sta rubli, jak jeden grosz, ale nie chciałem. Już mam takie dziwne serce, że jak się do czego przywiąże, to jestem przywiązany i wierny aż do śmierci.

Rzekłszy to, stary kawaler westchnął i spojrział na Julcję.

— Jeżeli pan tę zasadę przywiązania stosuje do ludzi — wtrąciła złośliwie ciotka — to żona

kowskiego lornetki aluminiowe w wyborowym gatunku, achromatyczne, ocechowane na imię teatru. Teatr będzie właścicielem tych lornetek, jakkolwiek administracja pozostaje na rachunek i koszt towarzystwa, które odpowiada za utrzymanie ich w porządku i dopełnienie w razie zguby, kradzieży, a nawet pożaru. Tym sposobem teatr ani za lornetki, ani za administrację żadnych nie ponosi kosztów. Lornetki mają być wydawane publiczności przy wejściu i odbierane przy wyjściu z teatru bezpłatnie. W zamian za niezaprzeczoną tę dogodność teatr podwyższy cenę biletów o kilka centów na korzyść towarzystwa na pewien szereg lat. Po upływie terminu wszystkie lornetki w dobrym stanie przechodzą w bezwzględna własność teatru wraz z urządzeniem. Oferta ta będzie rozpatrywana przez komisję teatralną.

Oszustwo i podpalenie. W procesie krakowskim przesłuchano 20. bm. Jana Derasa, lat 24 liczącego, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w nocy z 3. na 4. listopada w Chorowicach, podłożył zarzewie pod stołę Józefa Lilienthala, wskutek czego ogień wybuchł i rzeczona stołę wraz z drugą stołę i brogiem i znajdującymi się w nich ziemniakami spłonęła, przez co popełnił zbrodnię podpalenia. Jak wiadomo, stołę te wraz z majątkiem Chorowice sprzedali Derasowie Lilienthalowi, a podpalić je mieli dlatego, by pokryć, że rzeczywiście w stołach znajdująca się krescencja była znacznie mniejszą od sprzedanej. Jan Deras tłumaczy się, że rzeczonej nocy spał z bratem Franciszkiem w pokoju dwora chorowickiego i dopiero z chwilą pożaru obudził go ojciec, Józef Deras.

Przesłuchiwany następnie Franciszek Deras, obwiniony o współwinę w zbrodni podpalenia, przeczy, by namawiał brata Jana do podpalenia, ale przyznaje, że krescencji więcej sprzedali i więcej zaasekurowali, niż jej rzeczywiście było.

Po przesłuchaniu obwinionych, dawał 21. bm. wyjaśnienia znawca, szef wydziału szkód w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, p. Hubacek. Wyjaśnił on, iż towarzystwo w danym wypadku zapłaciło około 20 proc. więcej nad poniesioną szkodę.

Z zeznań Józefa Lilienthala, który nabył Chorowice od Derasów, wynika ten szczegół, iż Franc. Deras ofiarował mu kwotę 500 złr. za to, by Derasów zwolnił od kontroli nad oddawaniem nowonabytych zboża, na co się tenże atoli nie zgodził. Wówczas Fr. Deras powiedział: Będziesz pan żałował, my tak zrobimy, że nie będzie brakować. P. Lilienthal rozumiał przez to, iż mu usuną podstawę do kontroli rzeczywistej ilości krescencji.

Pożar. Z Mostów wielkich donoszą nam 20. bm. O g. 3. rano miasto nasze zaalarmowane dziś zostało wybuchem pożaru wśród najludniejszej swojej części. Miejskowa straż ochotnicza ogniowa jak zwykle będąca w pogotowiu na takie wypadki, pospieszyła w komplecie na miejsce nieszczęścia i pomimo niesprzyjających warunków, w jakich znajdował się płonący dom drewniany Calela Langenbera (gdzie stanowił prawie jedną całość z domem swojego sąsiada) przy rzutkiem i umiętnym kierownictwie zastępcy komendanta straży Kaczkowskiego nie tylko sąsiednie domy ocaliła, ale i znaczną część gorejącego budynku. Całe miasteczko czuje wdzięczność dla korpusu strażackiego.

Ks. Jan Porajko ze Stanisławowa mianowany został wikarym gk. parafii w Czerniowcach w miejsce ks. M. Ogonowskiego, oraz katechetą.

Wstrzymanie wypłat. Właściciel browaru w Czerniowcach, Göbel, jak donosi *Gazeta Polska*, zawiesił wypłaty swej firmy. Passywa wynoszą 190 tysięcy złr.

Z Kołomyi. W sobotę 23. bm. odbędzie się w sali kasyna resursy III. wieczorek muzyczny Towarz. muzycznego im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny pod kierownictwem A. Wronskiego.

W Radowcach aresztowano słuchacza praw na wszechnicy czerniowieckiej, G., a to pod zarzutem, iż fałszował podpisy na akceptach.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Chaje (Klary) Rochmes we Lwowie i A. S. Pollaka w Suczawie.

Plener otrzymać ma posadę dyrektora czeskiej kasy oszczędności w Pradze. Pensja dyrektora kasy równa się pensji prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej, której to posady Plener nie przyjął. Plener musiałby naturalnie osiąść stale w Pradze. Gdyby więc teraz z politycznych względów nominacja Plenera na dyrektora kasy nie mogła przyjść do skutku, zostałaby zamianowany dyrektorem na razie taki kandydat, któryby we właściwym czasie ustąpił na rzecz Plenera.

Pies wściekły pojawił się w tartaku w Rusmoldawicy i pokaleczył miał parę innych psów, oraz kilkoro ludzi. Jednego z pokaleczonych włóścian —

stróża nocnego — mają odesłać do Bukaresztu, inni chłopcy nawet nie zgłosili się, aby im rany wypalono.

Jedenasty kongres dla medycyny wewnętrznej otwarty został 20. bm. w Lipsku w niebieskiej sali pałacu krystalowego w obecności wielu znakomitości lekarskich niemieckich i zagranicznych. Pierwszy odczyt wygłosił Birch-Hirschfeld z Lipska „O anemji“.

P. Florjan Trawiński, rodak nasz, mianowany szefem sekretariatu muzeów narodowych francuskich w Louvre, Luxemburg, Versailles i Saint-Germain, objął już urządowanie swoje i od 15. bm. zamieszkał w samym gmachu Luwru.

Dyrekcja kolei państwowych zamianowała inżyniera Franciszka Rybickiego referentem dla spraw budowy lądowych w obrębie dyrekcji ruchu we Lwowie.

Nominacje w Wydziale krajowym. Na wczorajszej sesji Wydział krajowy zamianował: asystentów rachunkowych: Wład. Marcinkowskiego, Winc. Drzyńskiego, Zygm. Kosowskiego, Miecz. Wolskiego, Bolesł. Papego, Józ. Schmitta, oraz oficjale rachunkowe, przydzielone obecnie do funduszu indemn. oficjalami; praktykantów rachunkowych: Miecz. Wronowskiego, Jana Olszańskiego, Mar. Krasuckiego, Ma. Natalego, Mar. Majewskiego i Jana Jasińskiego, asystentami; dyetarjuszów rachunkowych: Ad. Mamczyńskiego, Wl. Januszkiewicza, Andr. Kociatkiewicza, Józ. Humperta, bar. Aleks. Lewartowskiego, Bol. Rudzkiego, Achillesa Kubalę i Stan. Nowakowskiego, praktykantami; dyetarjuszy rachunkowych: Jana Zycha, Karola Frydmana i Edm. Kuderskiego, aplikantami; a w oddziale kasowym: pisarza szpitala lwowskiego, Ant. Czajkowskiego, oficjale: prakt. Adama Jabłońskiego i dyetarjusza Wl. Rudzkiego, asystentami; w końcu dyetarjuszów: Stan. Sobolewskiego i Lud. Kupego, praktykantami kasowymi.

W miejsce śp. Śniegonia, dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że biskup wrocławski, ks. Kopp, zamianował proboszcza Fiadyńskiego jenerałnym wikaryuszem austriackiej części dycepcji szląskiej.

P. Władysław Terenkoczy usunął się z zarządu banku zaliczkowego we Lwowie, gdyż wszedł w skład dyrekcji akcyjnego Towarz. handlowego.

Powtórne walne zgromadzenie stow. robot. „Siła“ odbędzie się w niedzielę 24. bm. o godzinie 3. po południu w wielkiej sali ratuszowej.

Walne zgromadzenie robotników stolarskich, odbędzie się w niedzielę 24. kwietnia o 9 rano w sali Tow. „Gwiazda“ przy jakimkolwiek udziale, jako powtórnie zwołane.

Zamach na ks. prałata Ponińskiego. *Dzienn. Pozn.* donosi, że rekonwalescent ma się z każdym dniem lepiej i jest nadzieja, że wkrótce cierpienia, które dziś jeszcze go dręczą, zupełnie usunięte zostaną. Stan zdrowia w danych warunkach uważać należy w ogóle za pomyślny.

Wyrstek jakiś, któremu zamach kościelecki widocznie przewrócił w głowie, udał się w tych dniach do Kościelca, ubrany w czerwony krawat i czerwoną opasany szarfą i począł tam wymyślać ludziom, że strasznie się zemści za to, iż żaden z napastników ks. prałata Ponińskiego nie wyszedł cało, odgrając się, że całą miejscowość wysadzi w powietrze. Jak donosi *Kujaw. Bote*, żartownisia niefortunnego bez ceremonii ujęto i odstawiono przy licznych kulakach do więzienia inowrocławskiego. Nic nie pomogło tłumaczenie się jego, że to był żart niewinny.

W pałacu zimowym w Petersburgu, jak doniosła depeza, powstał pożar w nocy z niedzieli na poniedziałek. „Ajencja północna“ podaje o tym wypadku następujące szczegóły: D. 16. bm. o g. 9. m. 45 wieczorem w kilku salach pałacu zimowego nagle pogasły światła elektryczne. Okazało się, że na poddaszu pod salą św. Jerzego stopniała łącznikowa płytka ołowiana. Monter, chcąc natychmiast przywrócić światło, wstawił nową płytkę, lecz wskutek nagłego zetknięcia się z sąsiednim prądem pomiędzy dwoma załamaniami, zapaliła się drewniana podstawa żelaznej skrzynki i izolacja przewodników. Strażacy natychmiast ugasiли zaczynający się ogień. Opaliła się izolacja na 11 parach przewodników. Zdjęto 4 sążnie kwadrat. dachu i w kilku miejscach przebito około 10 sążni kwadrat. Wewnątrz pałacu żadnych uszkodzeń nie było i d. 17. bm. wieczorem oświetlenie w całym pałacu przywrócono.

Pan Krac. Toruńska *Ost Ztg.* opowiada, że czeladnik murarski, nazwiskiem Pankrac, udał się w tych dniach za legitymacją do Królestwa Polskiego. Urzędnik rosyjski na komorze, przeczytawszy to nazwisko, zawyrokował, że w Rosji nie przysługuje czeladnikowi murarskiemu prawo do tytułu p a n, skreślił

zatem tę część nazwiska i zrobił z Pankraca, na krótkim toporzysku Kraca.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorja w Królestwie Polskiem ogłasza, że wakuje spadek w sumie 2.625 rs., deponowanych w oddziale banku państwa po Krystynie Marji Celestynie Castelar, rosyjskiej poddanej, zmarłej w r. 1883 w Szwajcarii. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów, wspomniany spadek przejdzie na własność skarbu państwa.

Przeciw zawleczeniu czarnej ospy z Rosji rząd pruski wydał specjalne rozporządzenia.

Ogólny spis ludności w obrębie państwa rosyjskiego ma być dokonany najpóźniej w roku przyszłym. Spis ma być jednodniowy. Koszta spisu obliczono na 3,200.000 rs.



Sygdur Wiśniowski

znakomity publicysta polski

zmarł wczoraj w 51 roku życia na zapalenie płuc połączone z chorobą wątroby. Pozostawił młodą żonę, amerykańkę, z którą przed kilku laty ożenił się w Ameryce.

Sp. Sygdur w młodym wieku opuścił Galicję, podróżował lat kilkanaście po Ameryce i Australji, przechodząc tam najrozmaitsze koleje, to pracując jako prosty robotnik w kopalniach złota, to znowu jako wędrowny kupiec, w końcu jako dziennikarz w rozmaitych pismach angielskich bądź w Nowym Jorku, bądź w Chicago.

W owych to czasach napisał kilka utworów w języku polskim, a niekóre z nich jak np.: „Mój Barb“, „Królowa Oceanji“, „Hidalgo“, „Światelka w ciemnym kraju“, „Jedenaste lat w Australji“ (3 tomy) zwróciły na niego powszechną uwagę i postawiły go w szeregach zdolniejszych naszych nowelistów i podróżników.

Mniej więcej 12 czy 15 lat temu wrócił do kraju i rzucił się z całą gorliwością do przemysłu naftowego. W którym wielkie jego zdolności, olbrzymia energia i niezrównana pracowitość zapewniły mu od razu jedno z wybitnych, niemal naczelnych stanowisk w tym przemyśle.

I niezawodnie sp. Sygdur byłby odegrał ważną rolę w rozwoju ekonomicznym naszego kraju, gdyby przedwczesna śmierć nie wyrwała go z naszych szeregów w sile męskiego wieku.

Zmarły był bezdzietny i adoptował przed dwoma laty małą dziewczynkę. We czwartek jeszcze lekarze twierdzili, że stan ś. p. Wiśniowskiego nie jest rozpaczliwym — pisał nawet listy. W kasie znaleziono testament.

Ostatnią pracą zmarłego był przekład Kennana umieszczony w dodatku *Kurjera Lwowskiego* i artykuł o kongresie naftarskim, odbytym we Lwowie.

Pogrzeb w niedzielę po południu.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms.) **Koncert.** Od lat kilku, stanowi nazwisko Alicji Barbi dla publiczności zajmującej się piękną, może najpiękniejszą dla ogółu sztuką muzyczną, synonim piękna, artyzmu, nawet doskonałości. Zdając sprawę z wczorajszego pierwszego koncertu, nie zamierzam wcale wdawać się w szczegółowy rozbiór tej na wskroś artystycznej postaci i jej niezwykłej doskonałości. Obowiązkiem moim jest, kilku słowy opisać wrażenie, jakie wraz z całą publicznością odniósł wasz skromny sprawozdawca z wczorajszego, śmiało rzec można nadzwyczajnego koncertu.

Otóż Alicja Barbi, młoda, ujmującej powierzchowności śpiewaczka, włada sympatycznym głosem mezzosopranowym z artyzmem, jakiego w sali koncertowej tylko raz na lat kilka się słyszy. Idąc za programem w porządku chronologicznym, zapisać należy niezwykłą świetność w wykonaniu starowłoskich pieśni, uwzględnivszy dzisiejszą pedagogikę w śpiewie, rzecz fenomenalną. Astorji „Qual mai fatale“, lub Jomellogo „Calandrina“ wykonane wczoraj, pobudziły słuchaczy do serdecznych oklasków. Jako wykonawczyni utworów króla pieśni, Schuberta, okazała się Barbi skończoną mistrzynią. Olbrzymie wrażenie wywołała znakomita artystka pieśniami Brahmsa, nadewszystko zaś pieśnią tegoż „Płonna serenada“. Na oklaski dodała artystka obok innych pieśni znaną pt. „Pieśni Marji Antoniny“.

Wrażenie całego koncertu było wspaniałe, artystkę oklaskiwano i wywoływano bez końca, zachwycono się jej artyzmem w śpiewie, jej nadzwyczajną deklamacją, słowem każdy z obecnych przyszedł, oparty na doświadczeniu, do przekonania, że Barbi jest pierwszą z obecnie żyjących śpiewaczek koncertowych, że jest ar-

tystką pierwszej miary. Towarzyszący pannie Barbi pianista p. Bose jest dobrym akompaniorem a wcale miernym solistą. Jako *malum necessarium* tego rodzaju koncertów jest on wcale znośnym. Znakomita artystka wystąpi we środę 27. bm. z drugim i ostatnim koncertem z następującym programem:

1. (z wieku XVII. i XVIII.) Händel: „Cangio d'aspetta“. Pergolese: „Se tu m'ami“. Paisiello: Arietta, „La cingarella“ Barbi.

2. Paderewski: „Theme varie“, Bose.

3. Schubert: „Trockene Blumen“. „Die Forelle“. Franz: „Im Herbst“. Massenet: „Les enfans“. „Nuit d'Espagne“, Barbi.

4. Rubinstein: Romance, es-dur. Chopin: Scherzo, b-moll., Bose.

5. Bizet: Pastorale. Schumann: Wenn ich in deine Augen seh! „Frühlingsnacht“. „Ich grolle nicht“. Chopin-Viardot: „Aime moi“, Barbi.

Manipulacje gorzelniane.

Trzeci dzień rozprawy. Z rana ukończono słuchanie świadka Olejnika. Ważną usługę dla dalszych zeznań oddały wynalezione przy tej sposobności zapiski kasjera Salzingera, odnoszące się do kampanji 1888—89 r., pamiętnej nalewaniem wody do stojaka, a wykazujące, w których miesiącach i jacy robotnicy byli w gorzelnii zatrudnieni. Wobec niemożliwości ustalenia jakiegokolwiek chronologii z zeznań samych świadków, przeważnie ludzi niepismiennych i przygniecionych biedą, zapiski te okazały się ważnym dokumentem.

Z ogromnej rzeszy świadków, wezwanych do tej rozprawy i zalegających izbę świadków i korytarz sądu, przesłuchano zrana tylko czterech. Najważniejsze były zeznania Iwana Jaremczuka, przysiężnego w Uhrynkowcach, nieposzlakowanego, ojca 4 dzieci, zaprzysiężonego.

Wstąpił on do roboty w gorzelnii w lutym 1889 r. i był tam przez 5 miesięcy, pracując „na kotłach“. Widział, jak noszono wodę do magazynu i on sam dwa razy był przy tem. Miał on ugodę z Salzingerem, że kiedy ten będzie w magazynie, Jar. może przyjść i dostanie „trinkal“ — kieliszek wódki. Gdy przyszedł raz, Salzinger kazał mu nosić wodę dwiema konewkami. On przyniósł dwa razy, a więcej nie chciał i nie wypiwszy wódki odszedł, gdyż operacja ta wydała mu się czemś podejrzanym. Prócz niego nosili wodę Galaluk i Tomak, wlewali do beczki, z której woda szła do kadzi, a stąd ją pompowano do stojaka na lewo od wchodu. Na drugi tydzień Jar. znowu wszedł do magazynu i znowu zastał Galaluka noszącego wodę. Salz. i tym razem kazał mu nosić wodę, lecz on odszedł.

Jestem od małego dziecka przy gorzelnianach — mówił on — a nie widziałem nigdy, by kto wodę lał do wódki.

Gdy przyjechał inspektor z Kołomyi i nabrał ze stojaka wódki na próbę, wódka była mętna. Inspektor pytał się Salzingera, czemu ona mętna? Ten odpowiedział, że ponieważ stojak trochę cieknie, więc wylał popiołu do wódki, by się szparry zaciągnęły. Tymczasem Jar. sam widział, jak Salz. przed przybyciem inspektora nasypał popiołu do czopa, z którego puszczano wódkę. Po co to czynił, Jar. się nie pytał. Był i inny fakt. Gdy pewnego razu dano znać w gorzelnii, że inspektor z Kołomyi jest w Zaleszczykach, to Gasze i Salzinger mówili świadkowi, że gdy inspektor będzie otwierał maszynkę, niech on niepostrzeżenie doleje do niej szklankę wody, a dostanie 1 zł. Świadek nie chciał tego uczynić, oni jednak mówili, że dla odwrócenia na moment uwagi inspektora pod oknem Galaluk i Tomak zaczęli się niby bić, inspektor pobił do okna, i wtenczas można było nalać. Św. na to nie przystał i poszedł ku miastu. Wtenczas Galaluk i Tomak mówili mu, że oni urządzają przed oknem tę bójkę, on niech niby to uspokaja, a gdy inspektor zaglądnie do okna, już tam woda będzie do maszyny nalana. Świadek i na to nie przystał i poszedł do miasta.

Następny świadek Petro Sawczuk, zaprzysiężony, zeznał, że chociaż przy gorzelnii jest od dawna, do magazynu nie chodził, o noszeniu wody nic nie wie i Gojmana odgrającego się nie słyszał.

Dalszy świadek, Piotr Stojak, żołnierz służący we Lwowie, zeznaje, że robiąc przy gorzelnii, sam wodę do magazynu nosił, widział także noszących Galaluka, Gojmana, Tomaka i Wolańskiego. Po co to robiono — nie wie.

Wasył Jurków zeznaje również, że gdy pracował w gorzelnii przy maszynie, wodę do maga-

zynu noszono. Sam on nie nosił, ale nosili Galaluk, dwaj cyganie (Gligany) i Tomak. Nosili konewkami, na rozkaz Salzingera, co drugi lub trzeci dzień, zawsze po 8—10 konewek — po co? — nie wie. Sam słyszał Salzingera rozkazującego to.

Wobec tych zeznań, jeden z Gliganów przyznaje wreszcie, że wodę nosił, wszakże nie do magazynu, ale do zacierni. Jurków twierdzi jednak, że do magazynu idzie się od maszyny innemi drzwiami, niż do zacierni i że Gligan szedł do magazynu.

Po południu przesłuchano nasamprzód świadka Wasyla Petryszyna, kilkakrotnie karanego za drobne kradzieże. Według zeznań Gojmana miał Bauman właśnie tego świadka i Tanaska Wolańskiego namawiać do fałszywych zeznań, czemu jednak P. przeczy.

Ze względu na ważność zeznań tego świadka, wniósł prokurator, by zażądać od sądów zaleszczyckiego i tarnopolskiego oświadczenia, czy nie był on karany za fałszywe świadectwo.

Przesłuchany następnie Wasyl Kuźniak, postać imponująca i sympatyczna, od 23 lat wójt w Dobrowlanach, wyraził się dość niekorzystnie o prowadzeniu się oskarżonych Gojmanie, Galaluku i o świadku Petryszynie.

Świadek Karol Łoziński, który miał być obecny przy tem, jak Mulak w sądzie zaleszczyckim czy też koło sądu przed przesłuchaniem namawiał Gojmana do fałszywych zeznań, przeczy stanowczo, jakoby w sądzie widział Mulaka, dodając jedynie, że wówczas przed przesłuchaniem Gojman na kurytarzu kilkakrotnie odgrzązał się: „Ja będę zamknięty, ale i ktoś będzie zamknięty“.

Ze względu na przedpołudniowe zeznanie Jarenczuka obrońca dr. Dziędzielewicz postawił wniosek, by do rozprawy zawezwać radcę dworu Ludwika ze Sambora i komisarza skarbowego Kosńskiego z Tarnopola dla stwierdzenia tego faktu, że Kosński w czasie kampanji 1888—86 nie miał prawa robienia kontroli ani superkontroli w gorzelnianach, a więc nie mógł otwierać maszynki ani brać próbek wódki i że Salzinger i Gasse o tem wiedzieli, tak że manipulacje, o które ich pomawia Jaremczuk, nie miałyby żadnego sensu.

Przesłuchany następnie Kaziek Łoziński, syn Karola, nie zeznał nie uwagi godnego. Natomiast żywe kontrowersje wywołały zeznania Franciszka Karpińskiego, który opornie, skokami zeznaje, iż Olejnik opowiadał mu sam, iż Gojman namawiał go do fałszywych zeznań, że to samo Olejnik opowiedział Mulakowi, który za to nahańbił Gojmana z powodu, „iż ludzi buntuje“. Gojman na to odpowiedział: „Idu do sudu: budu ja widity, ale budesz i ty wydity“. Gojman był wówczas pijany, gdyż, jak szynkarz świadkowi wyznał wypił wówczas przed udaniem się do sądu za 22 ct. wódki, za którą dotychczas nie zapłacił. Mulak, nahańbiwszy Gojmana, wziął Kapińskiego za świadka tego faktu. Skonfrontowany z Karpińskim Olejnik stanowczo przeczy, jakoby mu kiedykolwiek mówił o podmawianiu go przez Gojmana i jakoby go Gojman buntował.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań 22. kwietnia. Dzienniki donoszą o nowym napadzie rabusiów na kanonika Tomaszewskiego w Trzemesznie. Napastnicy w liczbie czterech uciekli; jeden z nich został później aresztowany.

Wiedeń 22. kwietnia. Wczoraj odbył się zjazd wielkich fabrykantów austriackich, na którym postanowiono oświadczyć się przeciwko zasadzie 8-godzinnej pracy robotników i wogóle przeciw wszelkiemu zmniejszeniu godzin pracy, a to dopóty, dopóki ta kwestja nie zostanie uregulowana umową międzynarodową.

Sprawozdanie zawiadowstwa państwowych dróg żelaznych wykazuje za r. 1891 dochód ogólny w kwocie 68,475.001 złr., czyli o 979.628 złr. wyższy, niż w roku poprzednim. Z powyższej kwoty przypada 62,870.644 złr. na dochód z przewozu towarów, więcej o 706.712 złr., niż w roku poprzednim. Ruch osobowy wykazuje zwykłą dochód około 6 milionów wobec wyników roku poprzedniego. Ogólne wydatki wynosiły 47,445.135 złr., czyli o 3,765.925 złr. więcej, niż w roku 1890.

Wiedeń 22. kwietnia. Od dzisiaj rana panuje tutaj piękna pogoda.

Praga 22. kwietnia. Młodoczesi postanowili sprzeciwić się w Radzie państwa milionowemu podarkowi dla wielkiego Wiednia. *Politik* wzywa także deputowanych z wielkich posiadłości, aby w tej sprawie szli ręką w rękę z Młodoczechami.

Hermanstadt 22. kwietnia. Po kilkogodzinnej wielkiej zamieci śnieżnej, wczoraj o g. 1 m. 45 po południu, dały się uczuć dwa, bezpośrednio po sobie następujące, gwałtowne, chociaż krótkie wstrząśnienia ziemi. W domach chwiały się najcięższe przedmioty.

Wrocław 22. kwietnia. Rada miejska podpisała kontrakt z Towarzystwem tramwaju elektrycznego. Towarzystwo podjęło się w ciągu dwóch miesięcy zbudować elektryczny tramwaj i oddać do użytku publicznego.

Stuttgart 22. kwietnia. Zmarł tu poseł rosyjski Fredericks.

Paryż 22. kwietnia. Dzienniki dowiadują się, że Dahomejczycy zajęli Portonovo.

Petersburg 22. kwietnia. Carowa wczoraj popołudniu odjechała na Kaukaz. — Wysniegradzki odjechał do Krymu.

Wiedeń 23. kwietnia. Ministerstwo nakazało utworzyć niemiecki okręg sądowy z Weckelsdorf w Czechach; tem samem rozpoczęło się przeprowadzenie punktów umowy w drodze administracyjnej.

Wskutek znanych rozpraw o nadużyciach w towarzystwie żeglugi parowej na Dunaju, wytoczono wczoraj śledztwo karne.

Wczoraj odbyły się konferencje pomiędzy ministrami skarbu austriackim i węgierskim a bankiem austriackim. Zaprowadzona ma być także zdawkowa moneta niklowa po 10 i 20 groszy (hellerów).

Giełda: Kredyty 319.75, renta majowa 95.82, węg. renta złota 109.80.

Celowiec 23. kwietnia. Ministerstwo wojny zniósło w siódmym pułku piechoty słowiański język jako język armji.

Berlin 23. kwietnia. Rząd przedłożył parlamentowi wniosek w sprawie urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie.

Redaktor Fussangel, który odkrył malwersacje markami bochumskich fabrykantów żelaza, za skarży Bismarka za obronę oszustów.

Sofja 23. kwietnia. Kuszelewa puszczono dopiero wtenczas, gdy władze zagroziły tutejszym przedstawicielom Turcji, że im odeszłą paszporty.

Paryż 23. kwietnia. Policja aresztuje nadal zarówno tutaj i na prowincji całe masy wrzekomych anarchistów, którzy mają być wypuszczeni po 1. maja.

W tutejszych szpitalach zmarły tu dwie osoby wśród okoliczności, przypominających symptomata choleryczne.

Rzym 24. kwietnia. Minister finansów, Colombo, podał się do dymisji.

Reforma szkół średnich.

D. 17. maja 1891 walne zgromadzenie nauczycieli szkół średnich uchwaliło następującą rezolucję:

„W przyszłej organizacji szkół średnich w zgromadzenie uznaje konieczną potrzebę ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jedną organiczną, planem szkolnym objętą całość i porucza wydziałowi Tow. zajęcie się tą sprawą i przedstawienie memorjału odnośnym władzom szkolnym“.

Nim wydział Tow. spełniając polecenie walnego zgromadzenia, wywiąże się z tego nader trudnego zadania i przedłoży wnioski ck. Radzie szkolnej, a prawdopodobnie i ministerstwu oświaty, pragnie zasięgnąć opinii członków Towarzystwa, a przede wszystkim Kół jego w sprawach zasadniczych, na których należałoby oprzeć projekt zmiany dzisiejszego planu w duchu powyższej rezolucji. Cała akcja ma na razie zmierzać do tego, by pozyskać władze szkolne, tak krajowe, jak i centralne, dla myśli, że dzisiejszy plan naukowy, aczkolwiek nie bez znakomych nawet zalet, nie obejmuje wszystkich potrzeb edukacji umysłowej, moralnej i fizycznej, a co najważniejsza, że nie liczy się w odpowiednim stopniu ze stosunkami faktycznymi społeczeństw i krajów, dla których szkoła ma wychować młodsze pokolenia.

By w tej sprawie ważnej i trudnej ułatwić wzajemne porozumienie się z kołami, rozesłał wydział tow. okólnik i ułożył kwestjonariusz, zawie-

rajacy szereg pytań, które koła zechcą poddać dyskusji i wyczerpującemu omówieniu, a następnie zredagują odpowiedzi na odnośne pytania kwestjonariusza i doręczą je wydziałowi towarzystwa.

Kwestjonariusz zawiera dwie kategorie pytań. Pierwsza kategoria zajmuje się w najogólniejszym zarysie programem przyszłego planu naukowego i wzajemnego do siebie stosunku instrukcji dla kształcenia umysłowego i fizycznego młodzieży.

Druga kategoria pytań zajmuje się sposobem praktycznego wprowadzenia w życie tak zmienionego planu naukowego.

Część pierwsza pytań jest następująca:

1) Czy dzisiejszy wymiar godzin naukowych tygodniowo nie jest samo przez się za wysoki, bez względu na wylaniającą się potrzebę, by szkoła odtąd opiekowała się równomiernym rozwojem fizycznym ucznia.

2) Jeżeli pobyt w szkole ma w przyszłości rozciągać się na jeszcze większą, niż dotąd, ilość godzin, gdyż pewna ich część służyć powinna na fizyczne ćwiczenia, w jaki sposób da się osiągnąć powyższy podwójny cel, czy

- a) przez uszczuplenie godzin dla pewnych przedmiotów, a ewentualnie których?
- b) przez zupełne wyrugowanie pewnych przedmiotów, a ewentualnie których?
- c) przez przesunięcie pewnych przedmiotów do klas późniejszych, ewentualnie których przedmiotów i w jaki sposób?

3) a) Czy instrukcja szkolna ma się składać w przyszłości z dwóch działów odnośnie do dwójakiego celu, z dokładnym zakreśleniem granic i wymagań tak w dziale naukowym jak i wychowania fizycznego?

b) Czy też drugą część ma ułożyć władza centralna w zarysie najogólniejszym a dostosować ją winna do lokalnych potrzeb i właściwości władza szkolna krajowa?

4) Czy prócz zabaw i gier, wchodzących do programu szkolnego, ma gimnastyka w formie dzisiejszej pozostać nadal odrębnym przedmiotem instrukcji szkolnej i z jakim ewentualnie wymiarem godzin tygodniowo?

5) Czy nauka przedmiotów szkolnych ma być jednorazową czy dwurazową?

6) Jeżeli ma być jednorazową, ile godzin maksymalnie można przeznaczyć jej dziennie?

7) Czy ćwiczenia fizyczne mają się odbywać w ciągu całego tygodnia codziennie, czy też należy pewne popołudnia zostawić zupełnie wolne?

8) Ile godzin należy w ogólności przeznaczyć tygodniowo na ćwiczenia fizyczne i ewentualne wycieczki, a ile z nich użyć w jednym dniu letnim lub zimowym?

9) Od której godziny należy rozpoczynać naukę szkolną rano, a ewentualne ćwiczenia fizyczne popołudniu

- a) w lecie
- b) w zimie.

10) Czy i o ile możnaby łączyć z ćwiczeniami fizycznymi lub wycieczkami pewne uzupełnienia instrukcji naukowej?

Część druga pytań jest następująca:

11) Kto ma kierować ćwiczeniami?

czy a) profesorowie, uczący przedmiotów szkolnych, a w takim razie, w jakim stosunku pozostawać ma czas na tołożony do ilości obowiązkowych godzin w tygodniu?

czy b) profesorowie z odrębną i wyłączną do tego kwalifikacją?

12) Czy i w jakich rozmiarach potrzebną by była interwencja lekarska w całym przeprowadzeniu praktycznym instrukcji fizycznej i czy ma być to stale w szkole zajęty ukwalifikowany funkcyjnarjusz, podobnie jak profesor?

13) Gdzie i w jaki sposób nauczyciele powinni nabywać kwalifikacji do tego drugiego działu instrukcji szkolnej?

14) W jaki sposób należałoby urządzić zwierzchną kontrolę?

15) W jaki sposób możnaby w czasie niepogody zająć młodzież w myśl tej drugiej części instrukcji szkolnej?

16) Czy nie wypadnie zmienić otoczenie dzisiejszych gmachów szkolnych i zaopatrzyć je w odpowiednie ubikacje, które do ćwiczeń w myśl pytania 15. służyć by mogły?

17) Prócz powyższej poruszonych kwestyj, jakie należałoby jeszcze uwzględnić tak w części I. jak i w części II.?

Opracowanie samych szczegółów, czy to instrukcji naukowej czy też fizycznej byłoby rzeczą obecnie jeszcze przedwczesną, dlatego w powyższym kwestjonariuszu nie objęto materiału naukowego dla poszczególnych przedmiotów, ani nie dotykano szczegółów instrukcji fizycznej. Na razie należy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, czy taki plan da się nakreślić w głównym i najogólniejszym zarysie, a powtóre, co najważniejsze, czy da się on przeprowadzić w praktyce bez zbyt wielkiej trudności.

Podając ten okólnik do publicznej wiadomości, sądzimy, że nie tylko koła nauczycielskie, ale osoby prywatne, światli ojcowie rodzin mają prawo i powinni głos zabrać w tej ważnej sprawie wychowania publicznego.

Nadesłane.

Przy obecnym nader wysokim kursie Rent państwowych

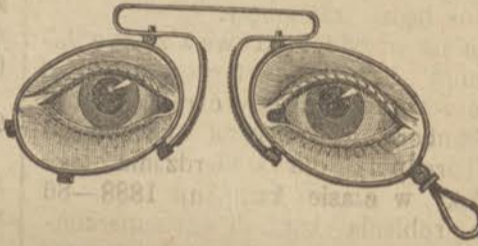
polecamy korzystną zamianę tychże na 4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk. 4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub 4% Obligacje hipotecyjne.

Zamianę tę uskuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, ewidentów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji zaliczamy punktualnie. Repertarjusz naj-rychlej i naj-łatwiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 kwietnia. 1892.

Hotel ŻORŻA. Wł. Ochocki z Kalinowaszczyny, A. Bańkowska i A. Papée z Brodów, A. Barbi i P. Starke z Wiednia, St. Homolacz z Krakowa, St. Kotarski z Brzysk, A. hr. Dzieduszycki z Brzezowa, F. Bose z Lipska, Wł. Pastruski z Serebnego, F. Mechistetter z Tarnopola

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct. na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi aabywać mogą Nowe Mody.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorków Kurjera Lwowa. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg osobowy 8:30 wieczór, 4:15 rano i 7:30 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg osobowy, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowy. (Z Podzamecza) 4:22 po południu pociąg osobowy, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:28 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyj. 9:16 przed południem pociąg pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowca, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowca, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowca, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Belzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pociąg 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pociąg osobowy; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzameczu) 2:08 popołudniu pociąg 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy d. Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowca: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowca, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowca, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowca, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyj, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belza.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 8 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12:12 to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 13:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-iej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

MIĘSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-taj do 1-szej przed południem, od 3-iej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny. Gmach Sejmowy, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u sąsiedcy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

22. kwietnia. 1892.

rodzaj	placa	żądaj
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zhr. m. i	211 50	214 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zhr. w. a. w. a. b.	249 50	252 50
Banku hipot. galic. po 200 zhr. w. a.	227	230
kredyt. galic. po 200 zhr. w. a.		216
4 Listy zastawne za 100 zhr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 70	101 40
5 pr. w. a. wylosował x 10 pr. p.	107 50	108 20
4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. ziem. 5 pr. w. a.	98 80	99 50
4 pr. w. a.	95 70	96 40
4 pr. los w 41 i pół l.	12 40	100 10
4 i pół pr. los w 52 l.	94 70	95 40
4 pr. los w 56 l.		
Listy dłużne za 100 zhr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	18 60	60
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	55 00	5
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 -	
Oblig. za 100 zhr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 20
Galic. fundusz propinacyjny 4 pr. w. a.	93 30	94 00
Bukow. fundusz propinacyjny 5 pr. w. a.	100 80	101 50
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	105 20
4 i pół pr.	97 60	98 30
	91 00	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 20
Stanisławowa	29	30
Monety.		
Dukat cesarski	5 61	5 61
Napoleon'd'or	9 47	9 47
Pół imperial	9 70	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 39	1 39
papierowy	120 50	121 20
100 marek niemieckich	85 45	86 15

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 22 kwietnia. 1892.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	334 00	334 00
Banku anglo-austriackiego	149 25	149 25
Unionbanku	241 50	241 50
kolei Karola Ludwika	213 50	213 50
kolei północnej	283 00	283 00
kolei południowej (Lomb.-rdy)	88 10	88 10
kolei państwowej	285 50	285 50
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	250 00	250 00
kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 00	199 00
Losy komunalne wiedeńskie	157	157
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	165 25	165 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 60	104 60
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	205 40	205 40
Benta węgierska złota 4 proc.	109 30	109 30
Akcje Bankvereinu	113 75	113 75
Rosyjski rubel papierowy	122 25	122 25
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Poszukuje bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia Brajerowska 12. II. piętro, drzwi 1. 10. 817

Najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego 52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka Zieloniaku wyborowego 65 i 80 ct., Hegelayera lub Samorodnera 1.—, 1.20 i wyżej, Masłacz lub Tokayer 2.—, 2.50 i wyżej. Nusberger lub Weidlinger 65 ct., Vöslauer 80 ct., Goidek 1.40, Klosterneuburger 1 zł., Rüdeshelmer wysmienity 1.80, 2.25 i 2.80 oraz wiele innych.

Wódki: Zytńówka, Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa, Złotyptyn cała flaszka 75 ct., 1/2 fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia i Dereniak 1.25, Jarzebiak i Jarzebinka 1.10.

Miód bardzo dobry flaszka 50, 75 i 1 zł. 40 ct.

Piwo Piłzeńskie odstaje flaszka 18 ct. (13 ct. kancja na flaszke)

poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowskiego

Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

Specjalne cenniki wysłać franco.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI

10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Swiderskiego w Tarnowie ma zaraz do sprzedania bardzo tanio budynki fabryczne przy stacji kolejowej.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1. poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotna pocztą.

Handel farb i materiałów A. lojzego Hübnera we Lwowie poszukuje: zdolnego kancysty z pięknym wyrobieniem piśmem, biegłego w prowadzeniu ksiąg i polskiej korespondencji, zarazem: ucznia do kancysty z ładnym piśmem i we Lwowie przy rodzicach mieszkającego. Zgłoszenia tylko pisemne w języku polskim i niemieckim.

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wdzierżawienia i realności we Lwowie i powincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 1. 17. 892

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

Ratynowany ekspedytor pocztowy i telegrafista uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego urzędu poszukuje umieszczenia z dniem 1. maja. Zgłoszenia Oskar Possendorfer Brzostek. 911

Z powodu zwinięcia restauracji w hotelu Angielskim zupełna wyprzedaż win i urządzenia po cenach jak najniższych. 908

Kamienica w Krakowie przynosi 2000 zł. wolna od podatków za 22.000 zł.

Willa w Szczawnicy na najlepszym miejscu przynosi 800 zł. wolna od podatku za 10.000 zł. do sprzedania. Zgłoszenia w Krakowie ulica Nad Rudową 1. 4. u właściciela.

Młoda klacz zębna, do zaprzęgu i pod wierzch, 15 miar, z uprzedzą do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Cłowa 2. u stróża. 915

Dla amatorów kawy i herbaty poleca skład Jana Bodnara Lwów Akademicka 1. 20. pół kg. Kawy wysmienitej 1.— i 1.08 pół kg. Herbaty wysmienitej 3.— i 4.— pół kg. Wysiewki z herbat 1.20 i 1.60 pół kg. Ciast do herbat, 1.— i 1.20. Wina w butelkach po 50, 60, 70, 80, 1, 1.20 i wyżej.

Zasobnych agentów poszukuje się dla technicznego przedsiębiorstwa. Znajomość języka szwedzkiego lub rosyjskiego pożądana. Odpowiednie stanowisko dla oficerów zaślubowych. Oferty do W. & W. Mays, 162 Piccadilly London.

Inteligentna panna 19 letnia siemrota, która z pracy rąk się utrzymuje, udaje się z gorącą prośbą do osób szlachetnych, ażeby raczyli przyjąć jej z pomocą do nauczania się kroju (krawieczyzny), gdyż tym sposobem będzie mogła sobie zapewnić jakąkolwiek egzystencję i biednej swej rodzinie dopomóc. Łaska wdzięki przyjmie Aim. Kurjera. 820

Poszukuje się zdolnego woźnicy z dobrimi świadectwami. Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie. 451

Apteka w Borysławiu poszukuje asystenta. 843

Francuska nauczycielka Paryżanka poszukuje zaraz posady przez Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. Poleca się także oficjalistów i wszelką służbę, znaną tylko. 917

Fortepian tanio do sprzedania. Ormiańska 15. drzwi nr. 4. 1. p. 918

Sklep papierowy w dobrym miejscu jest do sprzedania. Wiadomość w admin. Kurjera. 929

Zakład klimatyczny leśny w Rudnie przy stacji Zimnowoda-Rudno otwarty będzie z dniem 1. maja 1892 W niedzielę i święta przygrywa muzyka wojskowa 55 ip. Restauracja stała. Zamówienia letnich pomieszczeń przyjmuje zarząd zakładu. Poczta Zimnowoda-Rudno. 923

Prawdziwe niefalszowane flaszkowe piwo marcowe „Export“ z browaru Lilienfelda poleca A. Wank ulica Stryjska 1. 3. 922

Młoda bona Niemka, tudzież Francuska, poszukują zaraz umieszczenia. Kozłowska ulica Skarbkowska 3. 926

Chłopak siedemnastoletni, zdrowy, dobrze zbudowany, ukończył szkołę ludową, poszukuje posady posługacza przy sklepie lub jakiej innej służby. Adres J. Hawryśiewicz w Ołydowie, poczta loco. 928

Pomoenic handlowy uczeiwy i pracowity, znający się gruntownie na robotach piwnicznych, dobry expedyt, rozumie doskonale korespondencję i buchalterję handlową poszukuje zaraz umieszczenia we Lwowie lub na prowincji. Adresować uprasza się: Pomoenic handlowy M. B. 104. do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 927

Doktor praw poszukuje posady kancypista adwokackiego. Adres: „Kandydat“ poste restante, Drohobycz 925

Bilard karambolowy z płytą marmurową w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia adm. Kurjera: Bilard. 929

Zajęcie ajencyjne dla młodego człowieka. Adres poda „Impresa“ ul. św. Łazarza 10. Zgłaszać się rano od 9 — 10 lub po popołudniu między 4 — 5. 923

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 zł. Adres w Administracji.

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 697

2 pokoje i kuchnia Chorążczyzna liczba 21. 901

Pańska 27. pokój w podwórzu zaraz. 908

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze, strych i piwnica do najęcia ul. Pańska 2. od 1. maja. 913

W domu pod 1. 4. ul. Piekarska, są na I. piętrze 4 pokoje z przedpokojem zaraz do najęcia. 924

Mieszkania wygodne a tanie, obok tramwaju, na świeżym powietrzu, ulica Zborowska 1. 22. 921

Flaszeczki i ssawki do karmienia dzieci

Gumski gumowe do enemy dla dzieci.

Zabawki gumowe dla dzieci.

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel francuski.

Natychmiastowe umieszczenie

(bez wikt) przy ogrodzie trzymorgowym w mieście powiatowym znajduje

Ogrodnik

nie wyżej lat 30 liczący i nie żonaty. Dokładna znajomość cięcia i prowadzenia szpalerowych drzew owocowych, a przedewszystkiem pracowitość, trzeźwość i nieskalana uczciwość są absolutnie wymagane. Podania, o ile możności własnoręcznie pisane, z oznaczeniem wieku, dotychczasowej praktyki i obecnego pobytu, a wreszcie warunków wynagrodzenia, adresować do pani A. Moszczańskiej, Lwów, Piekarska 8. II. p. 7. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamenty z **copalwy, eubey, perel santalowych** i wszelkie inne.

Według przepisów lekar. ściśle sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1.60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2.50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u aptek. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Anticor

plaster do szybkiego usunięcia bez bólu

Nagniotków.

Nawet w wypadku najporezywszych **skutek zadziwiający.** Cena pudełka 50 ct., za przesłaniem 60 ct. markami poczt. wysyłka franco do każdego miejsca.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy wyraźnie żądać „Anticor“.

SKŁAD GŁÓWNY

Apteka C. Schertler Wiedeń II., Stefaniestrasse 15.

100 złr.
za wagon = 10.000 klgr.
najlepszego koksu gazowego
loco dworzec Lwów.
Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Sprzedaj parceli budowlanej.
W dniu 29. kwietnia 1892 przeprowadzi I. Departament Magistratu publiczną ofertową licytację na sprzedaż parceli miejskiej na Zofijówce z obszarem 881 sążni kwadratowych z ceną wywołania po 10 złr. w. a. za każdy sążeń kwadratowy tego gruntu. Do oferty ma być dołączone wadium w wysokości 20% od kwoty za cały obszar ofiarowanej, jednak nie niższe jak 1672 złr. Bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym I. Departament Magistratu.

Zdolny Piernikarz
znajdzie zaraz umieszczenie w fabryce cukrów i pierników firmy **Brandstadler i Singer we Lwowie.**

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halińska 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerwonowce Rynek 2.
Środki do wywabiania plam
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.
Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.
Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.
Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.
Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Najlepsza pora do przesadzania drzew i krzaków owocowych, drzew i krzew ozdobnych, ziarnówek różnego rodzaju, róż i roślin zimotrwałych poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach **M. HILlich** ZAKŁAD OGRONICZO-HANDLOWY we Lwowie. Zwracam uwagę na amerykańskie orzechy czarne do zalesiania. Cenniki na żądanie gratis i franco.


PLUGI
systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20, z trzusem, kołesnicą i jednym stalowym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy **FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynji.**

S. J. A. BACZEWSKI
L w ó w,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	—70	Marka	1860	1:20
**	—90	1850	1:50	
***	1—	1840	2:50	

Powyższe ceny są fabryczne, w
mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione
mydło fiołkowe i Woda fiołkowa
wyrobu
ADOLFA POKORNEGO
magistra farmacji
Perfuma narcyzowa

odznacza się nader miłą wonią a
pod względem trwałości przewyż-
sza zapachem perfumy francuskie i
angielskie. Flakonik od 70 ct. do 1:20.
Lwów, ulica Wałowa l. 15.



G. NEIDLINGER
dostawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. pu-
bliczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji
wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego
sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej działalności naj-
lepiej dla użytku domowego i krawieczyny damskiej.

Singera maszyny z czółkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, ja-
koteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy
maszyny do szycia używają.

Skład i biuro Rynek l. 9.
Filja w Czerniowcach ulica Pańska l. 18.

Codziennie więcej pomyślności
zyskuje sobie nader przyjemnego
smaku a zbawienie na żołądek
działająca

KNEIPPÓWKA
wódka lecznicza z ziół ks. Kneippa
podnosi siły fizyczne organizmu,
podnieca apetyt, pomaga trawie-
niu, czyści krew.

Cena flaszki 1 zlr.
Wyłączny skład w droguerji
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika l. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną
pocztą.

Folwark

obszaru 154 morgów ziemi,
położony w powiecie Zło-
czowskim, stanowiący oso-
bny korpus tabularny wię-
kszej posiadłości jest do
sprzedania z wolnej ręki.
Oferty przyjmuje WP. Ja-
ków Krzysztofowicz w Du-
bowcach poczta Zbaraż.

Wszech nauk lekarskich
Dr. JAN ORSKI
b. elev asystent kliniki chirurg.
prof. Rydygiera w Krakowie.
lekarz szpital. po-zeczni-go
mieszka ul. Leona Sapiehy 25.
ordynuje od godz. 3—5.

Para koni
zaprzęgowych, karych do sprze-
dania w miejscu: koń 7-letni
i klacz 5-letnia; także do uży-
cia pod wierzch. Bliższej wia-
domości udzieli dozorca domu
pod l. 8. ul. Żulińskiego.

RUDOLF DITMAR w ZNAIM

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych
utrzymuje bogaty zapas przedmiotów gospodarskich i zbytkowych z majoliki.

Na podarunki ślubne i świąteczne stosowne i odpowiednie.

Wykonanie artystyczne pełne elegancji i gustu
ceny fabryczne stałe.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

R. Ditmar we Lwowie

plac Marjacki l. 9.

Gabriel & J. Chlebomnik
we Lwowie plac Halicki l. 3.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych
przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo
od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost
przez naturę samą nam danego. Balsam brzoazowy dra Fryd. Lengiela badał
wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi,
prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyeßlueh w Londynie i w. i.
szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania
chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność
usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, od-
znacający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie
nieczystości skóry, plamy, piegł i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby
po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.

Cena Balsamu brzoazowego zlr. 1:50 za dzbanuszek.
Rece, które po użyciu Balsamu brzoazowego zyskują nadzwyczajną deli-
katność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**,
doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wi-
ktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Mauryczego Adlera,
w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Folwark Boratyn, po-
czta, telegraf i stacja „Ostrów
koło Sokala” (kolei jarosłowsko-
sokalskiej) ma na sprzedaż bu-
hajki czystej rasy „Siemen-
thal” po 40 ct. za 1 kłgr. żywej
wagi i prosięta czystej, dużej
angielskiej rasy „Yorkshire” z 3
najlepszych źródeł zagranicznych
sprowadzonej po 15 zlr. za 1
szukę 2 miesięczną, za każdy zaś
dalszy miesiąc wieku po 5 zł. drożej
Konie do kolei na każde zażądanie.

Zakład kąpielowy

w Lubieniu ma do wy-
dzierżawienia na sezon
1892 restaurację i sklep
korzenny z wyszynkiem.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego
trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała
się na spodzie bu-
telki z własnorę-
cznym podpisem
głównie dyrygu-
jącego.

Skład główny w **FECAMP** we Francji. Agencja główna w Pa-
ryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine”,
znajduje się w składach następujących domów, które się zobowią-
zały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego
„Likieru Benedictine”.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.
ziemsk., banku krajowego, banku hi-
potecznego, obligacje propinacyjne,
Renty, priorytety itp. sprzedaje
po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-
merata roczna zlr. 1:70, na prowincji zlr. 1:80.